

Kontrowersje wynikające z fizycznego odbioru Biblii

Wstęp

Duchowy przekaz Słowa Bożego przeznaczony jest wyłącznie dla wybrańców Bożych, dlatego Biblia wyraźnie mówi o przekazie ukrytym, tajemnym. Żaden z niewybrańców nigdy tego przekazu nie zrozumie, gdyż zrozumienie tego przekazu to nie kwestia zmiany religii, mentalności, światopoglądu czy świadomości moralnej. To nie owoc własnej pracy, lecz dar Boży, czyli niewidzialne duchowe działanie Boga wykonywane w duszy wybrańca. I rzeczywiście, duchowy przekaz Biblii pozostaje poza wszelką zdolnością percepcji ludzkiej, bo jako istoty funkcjonujące w rzeczywistości fizycznej wszystko odbieramy fizycznie lub sensorycznie.

Dlatego przez ogół, łącznie z teologami i myślicielami kościelnymi, Biblia odbierana jest jako książka fabularna, zbiór opowiadań opartych na akcji i mechanizmie przyczynowo-skutkowym. Widziana jest jako opowieść o życiu „ludzi Bożych” i ich „wrogów” w różnych okresach historycznych, i odbierana jako swoisty poradnik zasad moralnych dla tych, którzy chcą „podość się Bogu” w obecnej, materialnej rzeczywistości. Inaczej rzecz biorąc, daje się do zrozumienia, że centrum skupienia Biblii jest fizyczny człowiek jako istota umiłowana przez Boga i potrzebująca zbawienia, a także jego życie na ziemi jako „pielgrzymka” do Nieba, której najważniejszym wyrazem jest funkcjonowanie jako „dobry” członek instytucjonalnego kościoła.

Nic bardziej mylnego. Jak się przekonamy, człowiek i jego fizyczne życie na ziemi nie mają w tym wszystkim żadnego znaczenia. Pozostają jedynie tłem dla wydarzeń duchowych, czyli rzeczywistego przesłania Biblii, ich metaforyczną ilustracją i narzędziem działania Ducha, zwanego przez Biblię „Bogiem”, którego naczelnym celem jest zwycięstwo nad duchem mu przeciwnym, zwanym przez Biblię „Szatanem”. Innymi słowy, centrum skupienia Biblii jest nie człowiek jako istota stworzona i jego życie na fizycznej ziemi, a Jezus Chrystus w swojej Pełni jako Duch Boży, jako „Człowiek Niebieski”, i Jego odwieczna walka z duchem Szatana, czyli „człowiekiem ziemskim”. Zaznaczmy przy tym, że „walka” to tylko symbol opozycji jaka istnieje pomiędzy duchem Szatana, duchem Zła, a Duchem Bożym, Duchem Dobra. Duch Boży jest Duchem nadrzędnym i od samego początku ogłoszony jest jako Zwycięzca.

Każdy, kto miał kontakt z Biblią, a zwłaszcza ze Starym Testamentem, mógł zauważyć, że występuje w niej całe mnóstwo nakazów, zakazów oraz opisów ludzi, sytuacji i obrzędów, które w świetle ludzkiej logiki i współczesnej filozofii społecznej tak zwanych „krajów zachodnich” wydają się irracjonalne, niesprawiedliwe a nawet przerażające czy barbarzyńskie. Należą do nich obrzędy, takie jak obrzezanie czy rytualny ubój zwierząt. Przez Stary Testament przewijają się także wątki, które dziś moglibyśmy nazwać po prostu pornografią.

Kontrowersyjne zapisy Biblii

Rozpatrzmy zatem kilka najważniejszych przykładów takich kontrowersyjnych zapisów. Są one często cytowane przez sceptyków biblijnych jako dowód na to, że Biblia nie może być dziełem Boga, gdyż „dobry Bóg nie byłby w stanie skazać ludzi na takie cierpienie”, czy to fizyczne czy psychiczne.

Żeby w ogóle zacząć pojmować duchowe przesłanie Biblii, musimy ustalić podstawową zasadę: Nic z tego, co zapisano w Biblii, nie może być interpretowane fizycznie i rozumiane dosłownie, w sensie chęci zastosowania tych zapisów w codziennym życiu człowieka. Cała Biblia jest jednym wielkim zbiorem metafor, alegorii i przenośni, zwanych także przypowieściami, które pod pozorem opowieści na temat codziennego życia ludzi, ich zwyczajów, prac domowych czy polowych, życia rodzinnego, seksualnego, a także opisów wszelakich obrzędów i rytuałów, ukrywa właściwe przesłanie – duchową opowieść o odwiecznej walce pomiędzy dwiema duchowymi potęgami, które Biblia nazywa Bogiem i Szatanem. Jezus (Bóg) wyraża tę zasadę w następujących dwóch fragmentach:

Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie.

Jan 5:39

A bez przypowieści nie mówił do nich. Na osobności zaś wykładał uczniom swoim wszystko.

Marek 4:34

Dlatego musimy przyjąć, że cokolwiek Biblia opisuje, czy to wydarzenia, które logicznie wydają nam się rzeczywiste, czy nierealne wizje opisywane przez niektórych proroków, czy też wydarzenia, które moglibyśmy uznać za „cuda”, gdyż naruszają prawa natury, i to bez względu na to, w której części Biblii i w jakim kontekście fizycznym, politycznym czy społecznym te opisy znajdujemy, to wyłącznie przypowieści opowiadające tak naprawdę o rzeczywistości pozaziemskiej, w sensie wymiaru duchowego, niewidzianego, w którym toczy się walka pomiędzy wspomnianymi powyżej potęgami duchowymi. Wszystko w Biblii mówi o Chrystusie i jego mądrości. Nie o człowieku i jego życiu.

Mówiąc dość kolokwialnie, ten, kto zrozumiał duchowy przekaz Biblii może się dziwić, jak można być takim głupcem, by czytając Biblię dojść do wniosku, że zapisane w niej rzeczy należy stosować dosłownie w życiu codziennym, społecznym lub politycznym? Wydaje się to rzeczą oczywistą, że próba zastosowania tego w rzeczywistości fizycznej graniczy z absurdem. A jednak miliony ludzi usiłuje wdrażać to wszystko w życie, nawet za cenę nieludzkich nieraz konsekwencji. Tymczasem Boży plan zakłada, że to właśnie tych, którzy głoszą

duchowy, a nie fizyczny, plan zbawienia powszechnie uważa się za głupców. Tak czy owak, w oczach Boga wszyscy jesteśmy głupcami, gdyż dar mądrości Bożej przeznaczony jest dla Bożego wybrańca, który przed otrzymaniem Ducha Bożego reprezentował duchową głupotę, dokładnie tak samo jak wszyscy niewybrańcy.

Zatem wszyscy jesteśmy z natury głupcami, ponieważ rodzimy się i żyjemy pod kontrolą ducha Szatana, który dyktuje nam dosłowne lub fizyczne rozumienie Biblii. Dlatego praktycznie wszyscy czytelnicy Biblii, i to w każdym okresie historii, dochodzą do takiego samego wniosku: „To wszystko należy bezwzględnie i dosłownie stosować w codziennym życiu, jeśli ktoś chce 'podoać się' Bogu.”

Gdyby czytelnicy Biblii, zamiast posiadać ducha Szatana, który jest duchem duchowej głupoty, posiadali Ducha Bożego, będącego źródłem Bożej mądrości, to zrozumieliby, że te wszystkie rzeczy nigdy nie powinny być mieć fizycznego zastosowania. Pojęliby, że Bóg nigdy nie nakazał dosłownie zarżynać zwierząt, dosłownie okaleczać własnego ciała, dosłownie budować świątyń, odprawiać rytuałów, zakładać fizycznych instytucji kościelnych, tworzyć w nich hierarchię władzy, itp. Takie instytucje nigdy nie powinny być powstać, bo same w sobie nie mają żadnego znaczenia. Będąc instytucjami fizycznymi, nie mają żadnego wpływu na duchowy los ich członków. Żadną rytualną „magią”, choćby robiącą najbardziej piorunujące wrażenie, nie da się bowiem nakłonić Ducha Bożego, żeby kogokolwiek zbawił, czy w kimkolwiek zamieszkał. To Jego niezawisła decyzja, na którą nikt z nas nie ma najmniejszego nawet wpływu.

Tak więc miliony ludzi zawsze usiłowało i nadal usiłuje stosować wszystko, co Biblia mówi dosłownie. Jest tak dlatego że, jak już wcześniej wspomnieliśmy, prawie wszyscy czytelnicy Biblii rozpatrują ją w świetle mądrości „ducha tego świata”, czyli Szatana, którego posiadają, w ogóle nie zdając sobie z tego sprawy. W fizycznej rzeczywistości obecnego świata wynika z tego mnóstwo tragedii osobistych i społecznych, a nawet politycznych, gdyż dosłowne stosowanie biblijnych zapisów prowadzi do ostrych podziałów i konfliktów emocjonalnych, rodzinnych, społecznych i właśnie politycznych. Jest to jednak osobny temat poruszany przez nas w innych rozdziałach.

Przyjrzyjmy się zatem wspomnianym wcześniej kontrowersyjnym zapisom biblijnym. Jednym z nich jest starotestamentowy rytuał obrzezania, czyli odcięcia napletka dziecku płci męskiej tuż po urodzeniu, a czasem dorosłemu mężczyźnie. Pamiętajmy, że obrzezanie to symbol, którego nie można traktować fizycznie, a więc nigdy nie powinno się go wykonywać fizycznie z pobudek 'duchowych'. W przeciwnym razie obrzezanie byłoby także częścią liturgii chrześcijańskiej. Jest tak również dlatego, że z fizycznego punktu widzenia, kobiety nie mogłyby dostąpić zbawienia, gdyż rytuał obrzezania dotyczył wyłącznie mężczyzn. Podobnie i praktykowany przez chrześcijan chrzest wodą jest symbolem, który w wykonaniu fizycznym nie ma najmniejszego sensu. Stworzenie napletka, czy stworzenie człowieka nie ma nic wspólnego z dobrem, bo dobrem jest sam Bóg. Nie

można stwierdzić, czy jakakolwiek część ciała człowieka jest dobra czy zła, gdyż w sprawach duchowych fizyczność jest całkowicie bez znaczenia. W przeciwnym razie, dzieło Boże sprowadziłibyśmy do trójwymiarowej fizyczności zamkniętej w czasie. W takim przypadku, człowieka upośledzonego fizycznie lub psychicznie należałoby traktować jako „nieudane dzieło Boże”, bo z ludzkiego, fizycznego punktu widzenia, jest to sytuacja negatywna, czyli zła.

Obrzezanie jest zwyczajem powszechnym wśród wielu kultur, nie tylko religijnych. Na przykład w USA do niedawna było zabiegiem dość rutynowym z powodów, jak się uważa, higienicznych. Kwestia tego, czy jest to zabieg „barbarzyński”, czy nie, to już ocena indywidualna. Dla wielu osób przebicie uszu czy piercing innych części ciała to również zabieg barbarzyński, który wywołuje u nich nieprzyjemne wrażenia estetyczne. A co powiedzieć o bolesnych tatuażach, które część osób również ocenia jako nieestetyczne oszpecenie ciała, albo o bardzo bolesnych operacjach plastycznych? Mimo ich bolesności i ryzyka infekcji tysiące osób świadomie i z wyboru poddaje się tym zabiegom. Część mężczyzn poddaje się obrzezaniu również ze świadomego wyboru. Można by też odwrócić sytuację i powiedzieć, że poród dzieci to barbarzyństwo, gdyż wiąże się z nim intensywny ból, ryzyko infekcji a w przeszłości i w biedniejszych rejonach świata była to, i wciąż jest, jedna z najczęstszych przyczyn śmierci wśród kobiet, które nie tylko umierają w cierpieniu, ale jeszcze osierocają dopiero co narodzone dzieci. Czy jest to barbarzyństwo, za które należy winić Boga? Taka dyskusja prowadzi donikąd. Zostawmy zatem fizyczność fizyczności. To właśnie z fizycznej interpretacji Biblii wynika religijny fanatyzm i ekstremizm.

Uboj zwierząt czy to na potrzeby religijne (tak zwane mięso koszerne lub halal), czy inne (w celach masowej produkcji żywności) można zawsze interpretować na różne sposoby i zawsze będzie to zabójstwo zwierzęcia. Zwierzęta zabijane „profesjonalnie” dla żywności niekoniecznie nie cierpią. Ujawnia się w tym względzie wiele nadużyć, a jednak konsumenci powszechnie spożywają mięso zwierząt z ubojni. Produkcja dobrej jakości cielęciny wiąże się z niehumanitarnym traktowaniem młodych krów. Zwierzę postrzelone na polowaniu, czy przejechane na drodze, będzie nie mniej cierpieć, ale usprawiedliwia się to pod pozorem braku świadomości popełnionego czynu. Ale przede wszystkim pomyślmy o cierpieniach ludzi, nie tylko w wyniku wypadków czy przemocy, za co można jeszcze winić innych ludzi, ale w wyniku kataklizmów czy powszechnych chorób, za które żaden człowiek nie ponosi odpowiedzialności. Czy i to jest barbarzyństwem ze strony Boga, że świat tak funkcjonuje, iż cierpienie, zarówno fizyczne jak i psychiczne, jest w nim powszechne?

Idąc w tym kierunku, znowu wchodzimy w temat fizycznej interpretacji Biblii. Opisane w Biblii rytuały zabijania zwierząt to tylko symbole duchowej ofiary Chrystusa. Nigdy nie powinny być mieć fizycznego zastosowania. W Nowym Testamencie Bóg wyraźnie mówi, że nie chodziło mu o ofiary fizyczne (Hebrajczyków 10). Wybrańcy Boży nazywani są „żywymi kamieniami duchowej świątyni”, czy „świętym kapłaństwem dla składania

duchowych ofiar miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2: 5). Widzimy zatem, że wszystko ma wymiar duchowy, niezwiązany z tym fizycznym światem, i dokonywane jest przez Jezusa Chrystusa, czyli samego Boga. Nigdy nie powinny być powstać żadne fizyczne świątynie z cegieł czy kamienia ani też nie powinniśmy robić nic fizycznego, rytualnego, „dla chwały Boga”, gdyż chwała Boga jest duchowa, w wymiarze duchowym i oddawana Mu jest wyłącznie przez Jego Ducha, Jezusa Chrystusa, w sposób niewidzialny, w każdym zbawionym wybrańcu. Podkreślmy to raz jeszcze: „chwała” lub „obraza” Boga nie ma nic wspólnego z obecnym, fizycznym wszechświatem, ani z ludzkim ciałem czy stosunkami rodzinnymi, seksualnymi, społecznymi, politycznymi, ani żadnymi innymi międzyludzkimi relacjami.

A to, że akurat znakomita większość czytelników Biblii, posiadając ducha Szatana, rozumie wszystkie jej zapisy, nakazy, zakazy, obrzędy czy opisy fizycznie, i że przez całą historię usiłuje wypełniać to, co tam czyta, dosłownie, to już nie problem Boga, tylko ich własny problem, łącznie z wszelkimi konsekwencjami, jakie za swoją głupotę ponoszą. Konsekwencjami fizycznymi, zdrowotnymi, psychicznymi, społecznymi i innymi, takimi jak niewygody, niepotrzebne ograniczenia, tabuizacja ludzkiego ciała i relacji seksualnych, ból, infekcje, traumy, dyskryminacja, uprzedzenia i podziały, nienawiść na tle religijnym, wojny i konflikty, i wiele innych. Patrząc na powyższą listę konsekwencji, można się złapać za głowę, ile nieprzyjemnych aspektów życia na ziemi wynika ze złego pojmowania Biblii i ile to jej fizyczne pojmowanie powoduje cierpienia, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, i to zarówno wśród wyznawców chrześcijaństwa jak i tych, których tamci traktują jako swoich „wrogów”. Wielu z tych fatalnych konsekwencji można by uniknąć, gdyby ludzie pojmowali, że Boga nie chwali się fizycznymi obrzędami, kodeksami moralnymi czy zachowaniami, a już na pewno nie za pomocą fizycznych instytucji religijnych, i gdyby takie instytucje w ogóle nigdy nie powstawały.

Tekstów biblijnych nie możemy traktować jak dzieło ludzkie, gdyż nie przedstawiają one upodobań ludzkich. Każde słowo w Biblii jest częścią duchowego przesłania, a jej interpretacja fizyczna, jak widać, wywołuje wyłącznie kontrowersje i konflikty.

Wydarzenia w Sodomie i Gomorze oraz późniejsze losy Lota i jego córek nie mają nic wspólnego z fizyczną interpretacją (ich szczegółowa analiza znajduje się w rozdziale „Biblia a homoseksualizm”). W Sodomie i Gomorze zginęli wszyscy, w tym niemowlęta, dzieci i kobiety, które nie mogły wziąć udziału w akcie fizycznej przemocy, czyli domniemanego gwałtu. Dla przypomnienia, powszechnie mówi się o „grzechu sodomii”, który kojarzy się ze stosunkiem analnym osób tej samej płci (a w Polsce dodatkowo kojarzy się z zoofilią). Tak czy inaczej, chodzi o rodzaj aktywności seksualnej, do której nie są zdolne ani dzieci ani niemowlęta. Pomimo to, Biblia nalega, że Bóg zniszczył całe te miasta, i to nie w odpowiedzi na zachowanie jakiejś małej grupy „agresorów”, a dlatego, co jest podkreślone w Biblii wielokrotnie, że Bóg nie znalazł w tych miastach nawet dziesięciu „sprawiedliwych”, to znaczy, nie znalazł tam swoich wybrańców. Nawet dziesięciu sprawiedliwych.

Wśród mężczyzn, kobiet i dzieci. Mieszkańcy Sodomy i Gomory chcieli „obcować” z gośćmi Lota – czyli „aniołami”, którzy w tym kontekście są obrazem Pełni Boga. Jest to symbolem tego, że żaden człowiek nie może samowolnie „obcować”, czyli „być w jedności duchowej”, z Bogiem, jeśli Bóg sam do niego nie przyszedł, jak mówi Biblia, nie „przyszedł w gości”. Wśród samozwańczych chrześcijan mamy do czynienia z ich własnym programem zbawienia, w którym usiłują uzyskać „duchową” łączność z Bogiem na własnych, fizycznych, rytualnych i instytucjonalnych zasadach. Wykonawców własnego programu zbawienia, własnego „testamentu”, czeka „śmierć”, czyli wieczne oddzielenie od Ducha Bożego i nieodwracalne odtrącenie jako część składowa ducha Szatana.

Potop za dni Noego, kolejny rozbudowany metaforycznie obraz sądu Bożego, jest jeszcze bardziej dobitnym przykładem braku litości Bożej, w sensie duchowym, względem niewybrańców. I tak właśnie należy traktować te opisy – jak przypowieści.

Patrząc z fizycznego punktu widzenia, większość patriarchów, prowadziło „niemoralny” tryb życia, będąc uwikłanymi w związki kazirodcze, wielożeństwo, posiadając liczne nałożnice i konkubiny i mając z nimi potomstwo. Syn marnotrawny – jeden z wielu obrazów Jezusa – też nie jest przykładem doskonałości, w sensie „codziennego życia”. Wielu z kapłanów, uczonych w piśmie i faryzeuszy zarzucało Jezusowi grzech nieczystości, głównie z powodu Jego przebywania z „grzesznikami”. Dlatego też nie ma sensu rozważać, czy Lot mógł być zdolny do odbycia dwóch stosunków płciowych w podeszłym wieku, do tego po spożyciu alkoholu, i czy stracił na tyle świadomość, aby nie rozpoznać swoich córek, bo opis ten należy traktować jako przypowieść.

Potomstwo danego ojca symbolizuje duchowe linie rodowe w zależności od kontekstu: linie wybrańców lub linie niewybrańców. Przykładem są dzieci Abrahama, czy Izaaka. Pokolenia Moabitów i Amonitów – wynik zbliżenia córek Lota z ojcem – zwykle symbolizują niewybrańców, w sensie duchowym. Fizycznie rzecz biorąc, sytuacja ta nie ma znaczenia. Należy jednak pamiętać, że niezabawiony wybrańiec reprezentuje taki sam stan duchowy jak niewybrańiec, i również podlega prawu, dopóki nie otrzyma łaski, czyli Ducha Bożego.

Biblia zawiera mnóstwo przykładów „niemoralności” z fizycznego punktu widzenia, dlatego nie można jej interpretować w sposób fizyczny i próbować jej opisów dopasować do realiów codziennego życia. Pomijając już starotestamentowe rozkazy Boga, by masowo zabijać, plądrować, a nawet gwałcić, klasycznymi przykładami „niemoralności” są nakazy Boga dotyczące współżycia synów Judy z bratową (i w ogóle sam nakaz małżeństw lewirackich, Rdz 38:8; Pwt 25:5), gdzie Peres, poczęty ze zbliżenia Judy z jego synową Tamar (która udawała prostytutkę), ujęty jest w linii rodowej Jezusa. Wspomnijmy też Rut, która to Moabitka jest duchowym obrazem wybrańca, oraz Booza, będącego obrazem Jezusa.

Z fizycznego bądź ziemskiego punktu widzenia Biblia jest jedną wielką kontrowersją, gdyż zawiera nieraz

sprzeczne ze sobą nakazy i zakazy, a niektóre z sytuacji jakie opisuje, graniczą wręcz z absurdem. Oto kilka przykładów. Pomimo zakazu cudzołóstwa czytamy o wielu zdarzeniach zaprzeczających temu zakazowi. Dawid obcował z zamężną Batszebą, z którego to związku narodził się Salomon, wielki symbol Chrystusa. Juda przespał się z prostytutką. Za obcowanie z dziewicą niezaręczoną wystarczyło, że mężczyzna jedynie wniósł opłatę i, jeśli to możliwe, wziął ową dziewicę za żonę (Wj 20: 14; 22: 15-16). Również przedziwny zwyczaj składania przysięgi z jednoczesnym położeniem ręki na kroczu daje wiele do myślenia (Rdz 24: 2,9). Kolejnym absurdem wydaje się to, że z fizycznego punktu widzenia, jeśli mężczyzna poślubił nie-dziewicę, miał podstawę, by ją ukamienować (Pwt 22: 13-21). Co gorsze, z naszego ludzkiego punktu widzenia, bulwersujące jest również to, że zgwałcona kobieta także mogła podlegać karze śmierci (Pwt 22: 23-24)! A jak z ludzkiego punktu widzenia zinterpretować czyn mężczyzny, który poćwiartował swoją zgwałconą żonę (Sdz 19: 25-29)?

Żaden z powyższych nakazów i zakazów ani opisów nie powinien być nigdy traktowany dosłownie, ani tym bardziej wprowadzony w życie! Cały szkopuł w tym, że czytelnicy Biblii, decyzją Boga pozbawieni mądrości Bożej, czyli Jego Ducha, kierowani za to duchem Szatana, reprezentującego ducha duchowej głupoty, podchodzą do Biblii i jej zapisów właśnie w sposób dosłowny i przez całą jej historię próbują zastosować wszystkie jej zapisy w codziennym życiu, twierdząc że tego wymaga Bóg, jeśli ktoś chce Mu się „podość”. Przynajmniej jednak szczerze, że najbardziej nalega się na stosowanie przepisów, które są wygodne, szczególnie dla mężczyzn, których Biblia wydaje się społecznie faworyzować w stosunku do kobiet.

Dlatego nie można tłumaczyć czynów Lota i jego córek w sposób fizyczny. Co ciekawe, pseudo-duchowe interpretacje tej sytuacji przez kościelnych teologów również nie mają nic wspólnego z duchowym przekazem Biblii, wciąż są fizyczne.

Kolejna kontrowersja dotyczy opisów, które dziś moglibyśmy nazwać „pornograficznymi”. Wymieniane są poszczególne intymne części ciała ludzkiego i wykorzystywane do budowania kolejnych metafor i alegorii ukrywających duchowe przesłanie o relacjach pomiędzy Bogiem a Szatanem i ich ludami. Sceptycy uważają, że nie mogą one być częścią Słowa Bożego, bo Bóg nie zawarłby w nim tak „lubieżnych” opisów. Podejście to znów bierze się z fizycznego stosunku do Boga jako bytu aseksualnego i „brzydzącego się” ludzką seksualnością, a wynika z tradycyjnej, kościelnej teologii przypisującej Bogu cechy ludzkie. Tak, jakby Bóg-Stworzyciel miał się „wstydzić” własnego stworzenia, a ludzka sfera seksualna miała być przez Niego szczególnie napiętnowana. Tymczasem seksualność człowieka jest kwestią duchowo neutralną i niemającą nic wspólnego z duchową „czystością” lub duchową „nieczystością”. To sprawy ludzkie, w które Biblia w ogóle nie wnika, mimo pozorów jakie tekst biblijny stwarza w tej sferze.

Biblia natomiast wykorzystuje te sprawy jako alegorie i symbole, które kryją w sobie duchowe przesłanie o

walce i relacjach pomiędzy wymienionymi wcześniej duchowymi potęgami, czyli Bogiem i Szatanem, ale walka ta nie rozgrywa się fizycznie w naszej społeczno-politycznej rzeczywistości. Wszelkie obrazy kojarzone przez sceptyków z pornografią, jeżeli są częścią Biblii, to są Słowem Bożym, a nie tekstem jakichś ludzkich pisarzy. Pamiętajmy, że są to wyłącznie obrazy. Na przykład prostytutka czy nierządnicą mogą być zarazem obrazem niezbawionego wybrańca lub niewybrańca, w zależności od kontekstu, albo i całej linii niewybrańców – fizycznego Izraela lub fizycznych instytucji kościelnych. Kwestia „perwersji” jest pojęciem bardzo względnym, które zmienia się na przestrzeni czasu, i jest pojęciem różnym dla różnych kultur. Kiedyś seks oralny był w świecie chrześcijańskim uważany za perwersję, dziś jest zjawiskiem powszechnie akceptowanym w kulturze krajów zachodnich, ale wciąż pozostaje tabu w innych kulturach. Tak zwany „skromny strój” przez wieki obowiązywał w kulturach chrześcijańskich. Dziś w naszych kręgach zupełnie nikogo nie dziwią bikini czy szorty, choć w innych kulturach są niedopuszczalne. Takie przykłady związane z ludzkim ciałem można mnożyć.

I w końcu dotarliśmy do jednej z największych kontrowersji obecnych w Biblii: masowe ludobójstwo. Ludobójstwo i wszelkie krwawe rytuały, z naszego punktu widzenia barbarzyńskie, można z jednej strony rozumieć jako zupełnie Bogu niepotrzebne, z drugiej strony, są one wyraźnie zapisanym nakazem Bożym. Dlatego też nie można ich interpretować w sposób fizyczny ani rozumieć dosłownie. Co ciekawe, obrzezanie jest jednym z tych nielicznych obrzędów, które przetrwały do dziś, jednak rezygnacja z wielu innych zwyczajów wskazuje na brak ich stałości i przejściowy charakter. Już w Starym Testamencie Bóg mówi o „obrzezaniu serc”, wskazując, że nie miał na myśli dosłownego obrzezania mężczyzn. W Nowym dodatkowo podkreśla, że fizyczne obrzezanie nie ma żadnego znaczenia, a Żydem duchowym jest ten, którego Bóg „obrzezał” Duchem Świętym, czyli wybraniec Boży. Bogu nie chodziło o dosłowny rytuał ani dosłowną rzeź. Wszelkie rzezie fizyczne w Biblii to tylko alegorie „rzezi” duchowej jaka odbywa się w wymiarze duchowym nad niewybrańcami. Jest to nic innego jak obraz odrzucenia niewybrańców na wieki, czyli masowe ich „zabicie”, śmierć wieczna w duchu Szatana. Ich końcem jest wieczne odrzucenie od Boga i przebywanie w duchowym królestwie Szatana jako jego część składowa. Niestety, czytelnicy Biblii w znakomitej większości tego nie pojmują, usiłując te rytuały fizycznie uskutecznić, a nawet organizować militarne krucjaty, czyli fizyczne rzezie w imię zdobywania dla Boga nowych terytoriów. Na szczęście zdrowy rozsądek często zwycięża, także w przypadku potępienia okrucieństwa w stosunku do zwierząt w ramach rytuałów niektórych kultur.

Podsumowanie

Biblia często posługuje się językiem kontrowersji i zawiera wątki określane jako pornograficzne, czy barbarzyńskie. Takich fragmentów nie da się rozumieć dosłownie i analizować z fizycznego punktu widzenia. Nie wiemy dlaczego Bóg je tam umieścił. Czy używając kontrowersyjnego, czasem nielogicznego i szokującego języka chciał podkreślić, że w Biblii nie chodzi Mu absolutnie o fizyczność tego świata, do której po prostu nie da się

tych słów dopasować? A może chciał przez to wpędzić niewybrańców w jeszcze większą pułapkę, pozwalając im wierzyć, że Biblia jest pełna sprzeczności i kontrowersji, lub wplątując ich w bezsensowną i z góry przegraną walkę o rygorystyczne przestrzeganie często irracjonalnych nakazów i zakazów? A może jedno i drugie?

Najlepiej w ogóle nie wchodzić w fizyczną analizę języka biblijnego. Zamiast bulwersować się tym, „jak Bóg mógł”, szukajmy raczej tego, co zawarte jest w tych przekazach z Bożego (duchowego) punktu widzenia. Oczywiście słowo „szukajmy” powinniśmy umieścić w cudzysłowie, bo „szukanie” dane nam jest na tyle, na ile pozwala Duch Boży.

Obrzezanie, nazywane w Biblii aktem przymierza Boga z ludźmi, jest przez Żydów interpretowane tak samo, jak przez Chrześcijan rozumiany jest zwyczaj chrztu wodą: ponieważ Bóg tak nakazał, to tak musi być. Dosłownie. Jednakże zarówno jeden, jak i drugi znak przymierza są jedynie symbolami „odcięcia” i „obmycia” (co na jedno wychodzi) grzechów, czyli wyrzucenia ducha Szatana z wybrańców i zastąpienia go Duchem Bożym (czystą wodą). Jest to niewidzialna i niefizyczna praca Boga wykonywana w wybrańcach.

Czy Bóg kiedykolwiek nakazywał fizycznego wykonywania tych wszystkich dziwnych czynności? Takie jest nasze wyobrażenie, ale znów w fizycznym rozumieniu. Gdyby tak jednak było, to każdy człowiek nieobrzezany, czy nieochrzczony fizycznie, musiałby także umrzeć fizycznie. Każdy grzesznik, i nie mówimy tu tylko o „cudzołożnikach, sodomitach, rozpustnikach, czy wielożeńcach”, musiałby fizycznie umrzeć. Umrzeć musiałyby również niesforne dzieci, które nie słuchają rodziców, a także wszyscy ateści, którzy nie przestrzegają zwyczajów religijnych, takich jak chociażby świętowanie dnia szabatu. Śmierć bowiem, gdyby rozpatrywać ją z fizycznego punktu widzenia, wynika ze złamania nakazu prawa Bożego.

Skoro jednak ludzie nie umierają w wyniku tych „grzechów”, to czy oznacza to, że Bóg zmienił zdanie? Niektórzy sugerują, kuriozalnie, że Stary Testament już nas nie obowiązuje, ale ciągle rozliczają innych z łamania dziesięciu przykazań, które są częścią starotestamentowego kanonu. Kto zatem, i na jakiej podstawie, decyduje, które fragmenty Starego Testamentu mają nas wciąż fizycznie obowiązywać, a które już nie? W myśl Nowego Testamentu każdy człowiek grzeszy w sercu, nie ważne jakie pozory utrzymuje na zewnątrz, i nie ma ani jednego sprawiedliwego, zaś karą za grzech jest śmierć. Dlaczego więc wciąż żyjemy fizycznie, jeżeli nie ma człowieka bez grzechu? Rozumując fizycznie, już dawno wszyscy powinniśmy poumierać. Jest tak dlatego, że długość ani jakość życia fizycznego naszego biologicznego ciała nie mają żadnego wpływu na nasz stan duchowy, bo każdy człowiek jest duchowo martwy, co oznacza, że posiada w sobie ducha duchowej śmierci, niewiedzy i głupoty. Innymi słowy, zamieszkiwany jest przez ducha Szatana, choć tego w żaden sposób nie odczuwa ani nie jest tego świadom. Wszelkie fizyczne opisy i obrazy grzechu mają nam zatem uświadomić, że nie ma człowieka wolnego od grzechu, czyli od ducha Szatana, i że nie ma od niego żadnej ucieczki. Sami go z siebie nie wyrugujemy ani

pięknymi słowami ani zaklęciami ani obrzędami ani przynależnością do jakiejś religijnej instytucji ani uczestnictwem w uroczystościach czy 'sakramentach', bo ducha Szatana może wyrugować tylko Duch Boży, co nie działa na odwrót, stąd doktryna o nieodwracalności zbawienia. Szatan nie „przestraszy” się żadnych zaklęć, krucyfiksów, i niczego, co człowiek mógłby zrobić. Nie słucha też rozkazów człowieka, na zasadzie: „Szatanie, ja cię nie chcę w sobie, więc wychodź ze mnie. Na twoje miejsce 'zapraszam' Chrystusa.” To tylko nasza wyobraźnia pozwala nam wierzyć, że jesteśmy w stanie rozkazywać odwiecznym potęgom duchowym i uczestniczyć jako strona w ich konflikcie.

Tymczasem jako ludzie wciąż szukamy własnej drogi zbawienia, czyli przebywania w Duchu Bożym na zawsze w Jego duchowym królestwie. Przymierze Boga z wybranymi jest ofiarą Jezusa, czyli Baranka Bożego, ale ofiarą duchową, a nie fizyczną. To On gładzi grzechy wybrańców, czyli gładzi przebywającego w nich ducha grzechu, Szatana. To, co Biblia nazywa „przelaniem krwi”, to nie przelanie biologicznej krwi Jezusa, a „przelanie” Ducha Bożego na wybrańców, którego w Biblii symbolizuje właśnie słowo „krew”. Jeśli Biblia mówi, że „w krwi jest życie”, to nie ma na myśli ani krwi fizycznej ani życia fizycznego. Mówi nam po prostu, że w „krwi” (Duchu Bożym) jest „życie” (duchowe życie wieczne w innym, Bożym wymiarze). W taki sam sposób Bóg maluje inne obrazy zbawienia, jak na przykład obrzezanie, wskazując, że to On sam jest owym Nowym Przymierzem, Duchem Świętym, przymierzem wypisanym w naszych sercach, czyli duszach, bo słowo „serce” nie oznacza anatomicznego organu, a ludzką duszę, którą możemy też nazwać „wnętrzem”. Tymczasem w swojej duchowej głupocie, pochodzącej od przebywającego w nich ducha Szatana, ludzie okaleczają i zwierzęta (ubój rytualny) i siebie samych (obrzezanie fizyczne), robiąc rzeczy, które nigdy nie powinny być wykonywane ani traktowane dosłownie.

Nie możemy Boga stawiać w wymiarze fizyczności. Bóg to Duch, a nie syn cieśli. Duch to nie zjawą, którą można ujrzeć, choć nie ma fizycznego ciała. To potęga niewidzialna i nieograniczona w żaden sposób. Przyjście Boga na ten świat ma miejsce z chwilą zbawienia każdego wybrańca, na mocy ofiary (czyli zesłania) Ducha Świętego. My szukamy Boga w formie ludzkiej, jaką reprezentował Jezus. Stąd tendencja do przypisywania Bogu ludzkich cech, łącznie z postacią ludzką ilustrowaną na setki sposobów. Synem Bożym nazywany jest każdy zbawiony wybrańiec, gdyż ma w sobie cząstkę Jego Ducha.

Czy fizyczny Jezus w ogóle istniał? Kiedy dokładnie żył? Takie pytania wzbudzają tylko kontrowersje, bo jedni przedstawiają dowody jego fizycznego istnienia, inni zaś je podważają. Nie znaczy to, że opis fizyczny ukrzyżowania Jezusa jest wyłącznie wytworem ludzkiej wyobraźni, lecz nawet jeśli z fizycznego punktu widzenia istniała taka postać historyczna jak Jezus, nie ma to dla nas kompletnie żadnego znaczenia, bo nie interesują nas odniesienia do rzeczywistości fizycznej, a wyłącznie ukryte w opisach jego życia nauki duchowe na temat walki tych dwóch duchowych potęg – Boga i Szatana. Nie wolno wiecznego Boga zamykać w skończonej fizyczności

tego świata. To wszystko nie ma żadnego znaczenia.

Równie dobrze o Bogu, jego planie zbawienia, walce z Szatanem, można by mówić wyłącznie na podstawie obrazów Abrahama, Izaaka, Jakuba, Dawida, Salomona i wielu innych postaci opisanych w Biblii. Postać Jezusa jest tylko kolejnym obrazem, nie tyle 'zbędnym', co poszerzającym naszą duchową wiedzę. Czy przez obrzezanie Abraham stał się bliższy Bogu? Jeśli obrzezanie miało tak cudowny wpływ na jedność z Bogiem, to dlaczego Izmael i Ezaw, którzy również zostali fizycznie obrzezani, są obrazami wrogów wybrańców Bożych, czyli obrazami niewybrańców? Bóg nie jest fizycznym barankiem, nie jest też fizycznym Jezusem, ani nie jest utożsamiany z żadnym z wybrańców w formie fizycznej. Jeżeli ofiary ze zwierząt miały moc przebłagania, to cóż to za moc, skoro owe ofiary składane były corocznie i przy okazji wielu świąt? Jezus – „Człowiek Niebieski”, to obraz nie tylko Bożej ofiary (ofiary Duchowej), ofiary złożonej raz na zawsze, ale także obraz składającego tę ofiarę (Kapłan Niebieski). Sposób przyrządzania jedzenia, czy rodzaj pożywienia, nie ma znaczenia, bo zwierzęta, czy rośliny, były tylko obrazami „czystych i urodzajnych” oraz „nieczystych i nieurodzajnych”, czyli wybrańców i niewybrańców. To zaś, co Bóg uczynił czystym (duchowo, wlewając w to swojego Ducha), jest święte (Dz 10: 15). Bóg to Duch, prawo Boże to prawo Ducha, Słowa Boże to Słowa Ducha, a więc Biblia jest duchowym przekazem Ducha.